

Rzeczpospolita Obojga Narodów



Słowo wstępne

Niniejsza praca, zatytułowana Rzeczpospolita Obojga Narodów, ma na celu przybliżenie czytelnikowi zarysu dziejów, ustroju i ducha Rzeczypospolitej Obojga Narodów - unikatowego tworu politycznego, który kształtował mapę Europy Środkowo-Wschodniej od Unii Lubelskiej w 1569 roku aż do tragicznego końca I Rzeczypospolitej w 1795 roku.

Powstała ona jako kompendium wiedzy, mające służyć wszystkim tym, którzy pragną rozpocząć swoją przygodę z historią tego niezwykłego państwa lub uporządkować posiadane już wiadomości. Mam nadzieję, że książka ta stanie się użytecznym drogowskazem, inspirującym do dalszych, samodzielnych poszukiwań i głębszych refleksji nad dziedzictwem I Rzeczypospolitej, a może nawet stanie się przyczynkiem do owocnych dysput naukowych w murach naszego Uniwersytetu.

Chciałbym z tego miejsca złożyć serdeczne podziękowania osobom, bez których wsparcia ta praca nie ujrzałaby światła dziennego. Mojemu v-Ojcu, Maurycemu kardynałowi Orańskiemu, za nieocenione rady i nieustające zachęty do działania w mikronacjach, Jego Królewskiej Mości Bakałarzowi Konradowi Radziwiłłowi oraz memu przyjacielowi Bakałarzowi Michałowi Franciszkowi Lubomirskiemu-Lisewiczowi za merytoryczne wskazówki i inspirację czerpaną z wspólnych dyskusji. Wreszcie, memu v-bratu i studentowi Benedyktowi Orańskiemu za zapał i wsparcie w moich przedsięwzięciach zarówno naukowych, jak i tych związanych z życiem naszej mikronacji.

Praca ta dedykowana jest wszystkim studentom Uniwersytetu Krakowskiego oraz miłośnikom historii, dla których przeszłość jest żywym źródłem mądrości i tożsamości.

/-/ Fryderyk Orański
20 września 2025

Rozdział 1: Kuźnia Mocarstwa. Unia Lubelska i fundamenty „Złotego Wieku”

1.1. Dziedzictwo i konieczność: droga do Unii

Śmierć Zygmunta Augusta w knyszyńskim zamku w 1572 roku nie była jedynie końcem dynastii Jagiellonów. Była to śmierć pewnej epoki i zarazem moment próby dla unikatowego organizmu politycznego, który powstał za panowania tego rodu. Ostatni Jagiellonowie, jak pisze Paweł Jasienica, „zmarnowali wczesną sposobność naprawy Rzeczypospolitej”, a Zygmunt August „pozostawił ją bez drogowskazu”. Mimo to, to właśnie za jego panowania dokonał się najważniejszy akt polityczny, który zdefiniował państwo na kolejne stulecia: Unia Lubelska z 1569 roku.

Aby zrozumieć jej wagę, należy cofnąć się do jej genezy. Unia nie była prostym wcieleniem Litwy do Korony, jak chcieli niektórzy polscy postawie, ale też nie zachowała w pełni odrębności Wielkiego Księstwa Litewskiego, do czego dążyła litewska magnateria. Była ona rezultatem bolesnego kompromisu i trzeźwej oceny geopolitycznej rzeczywistości. Jak trafnie zauważa Jasienica, magnaci litewscy „dalekowzrocznością się nie odznaczyli” i nie potrafili uznać „dyktatury faktów”, czyli że bez pomocy Korony Wielkie Księstwo ulegnie Moskwie. Z drugiej strony, „rozumna skłonność większości Polaków do kompromisu” pozwoliła na stworzenie trwałej federacji.

1.2. *Res Publica* wielu narodów: struktura i duch Unii

Efektom tych negocjacji było powstanie państwa bez precedensu w nowożytnej Europie. **Rzeczpospolita Obojga Narodów** była wspólnym państwem suwerennej Korony Królestwa Polskiego i suwerennego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zachowywała odrębne urzędy, skarb, wojsko i sądownictwo, ale miała wspólnego monarchę, sejm i politykę zagraniczną.

W tym miejscu chciałbym powołać się na cytaty z książki Pawła Jasienicy pt. *Rzeczpospolita Obojga Narodów*, t.1, Warszawa 1983, który doskonale oddaje ducha tego przedsięwzięcia:

„Główną w czasach popiastowskich zasługą polską wobec historii kontynentu był udział w stworzeniu pierwszego w dziejach Europy państwa wielu narodów, wiar i kultur. Polska współpracowała w tej mierze z Litwą i Rusią, lecz bez wątpienia była naczelnym, upartym i wytrwałym budowniczym wspólnego domu”.

Był to istotnie „wspólny dom” dla Polaków, Litwinów, Rusinów, Niemców, Żydów, Ormian i Tatarów. Unia Lubelska „określiła nowe granice Wielkiego Księstwa”, a urzędowym językiem na Litwie pozostał ruski (dzisiaj powiedzielibyśmy: starobiałoruski). Jak pisze dalej Jasienica, w Wielkim Księstwie „tworzyła się i krzepła nowa, wieloplemienna narodowość. Istniejące wciąż państwo stwarzało nację”.

1.3. Mocarstwowy potencjał: terytorium, ludność, idea

Skala tego państwa budziła respekt. Po Unii Lubelskiej Rzeczpospolita zajmowała obszar blisko 800 tysięcy km², a po kolejnych nabytkach terytorialnych zbliżyła się do „oszałamiającej liczby miliona kilometrów kwadratowych”. Była jednym z największych krajów Europy.

Jednak prawdziwą siłą Rzeczypospolitej nie był tylko obszar, ale idea, jaka przyświecała jej obywatelom. Była nią **wolność**, rozumiana nie tylko jako przywilej stanowy szlachty, ale przede wszystkim jako **równouprawnienie narodów i wyznań** w ramach federacji. To właśnie ta idea znalazła swój najdobitniejszy wyraz w Konfederacji Warszawskiej z 1573 roku, która gwarantowała pokój religijny. Pisałem o niej nieco w mojej pracy magisterskiej pt. „Rola konfederacji w rozwiązywaniu sporów politycznych i militarnych”, dlatego jeśli ktoś jest zainteresowany tym tematem to odsyłam do

mojej pracy, jak również wykładów na Uniwersytecie Krakowskim, na Wydziale Historycznym. Akt Konfederacji Warszawskiej był aktem bez precedensu w ówczesnej, targanej wojnami religijnymi Europie. Jak podkreśla Jasienica, gdy we Francji szalała rzeź hugenotów, w Rzeczypospolitej uznano, że „dla różnej wiary i odmiany w kościołach krwi nie przelewać”.

Unia Lubelska była zatem nie tylko aktem prawnym, ale także aktem politycznej odwagi i wizji. Stworzyła fundament pod „Złoty Wiek” Rzeczypospolitej – okres dynamicznego rozwoju kultury, gospodarki i potęgi militarnej. Była próbą zbudowania mocarstwa opartego nie na przemocy i uniformizacji, ale na kompromisie, wolności i współistnieniu różnorodności. Jak zauważył Jasienica, była to „oryginalna to była, na uwagę, szacunek i podziw nawet zasługująca budowla”. Jej dziedzictwo, choć naznaczone późniejszymi konfliktami, na zawsze ukształtowało historię i tożsamość Europy Środkowo-Wschodniej.

Rozdział 2: „Maszyna Rzpilitej” Ustrój, wolności i mechanizmy władzy

2.1. Fundamenty ustroju: równość szlachecka i suwerenność narodu politycznego

Rzeczpospolita Obojga Narodów była państwem nietypowym, a dla ówczesnych obserwatorów z Zachodu – często niezrozumiałym. Nie była ani klasyczną monarchią absolutną, ani republiką w stylu włoskim, ani też demokracją w dzisiejszym rozumieniu. Była **monarchią mieszaną** (*monarchia mixta*), w której suwerenna władza była podzielona pomiędzy monarchę, senat (radę królewską złożoną z dostojników) i izbę poselską (reprezentującą szlachtę).

Podstawą tego ustroju była idea, że źródłem władzy jest **naród polityczny**, czyli stan szlachecki. To on, jako suweren, decydował o losach państwa, a monarcha był jedynie najwyższym urzędnikiem, powołanym do dożywotniego sprawowania władzy wykonawczej, z którą jednak musiał dzielić się wpływami. Jak trafnie zauważa Paweł Jasienica, już za Jagiellonów „właściwie była Rzeczpospolita państwem konstytucyjnym. Rząd musiał się liczyć z wolą obywateli”.

2.2. Wolna elekcja: sukcesja tronu a racja stanu

Śmierć Zygmunta Augusta i wygaśnięcie dynastii postawiły przed państwem fundamentalne pytanie: jak wybierać następcę tronu, by zachować jedność i suwerenność? Odpowiedzią była **wolna elekcja *virtitim***, czyli prawo każdego szlachcica do osobistego udziału w wyborze monarchy.

W tym miejscu chciałbym powołać się na cytaty z książki Pawła Jasienicy, który dosadnie opisuje motywacje stojące za tą decyzją:

„Magnateria celowo odrzucała wczesne pomysły sejmu odnoszące się do elekcji. [...] Respons tylko z pozorów był bezsensowny. [...] Wytworzone po wygaśnięciu dynastii położenie – próżnia polityczna na obszarze kilkuset tysięcy kilometrów kwadratowych – to nie zagrażało interesom silnych, tych, czyje ręce sprawowały jakąkolwiek władzę”.

Elekcja *virtitim* była zatem kompromisem, który zapobiegał uzurpacji przez którąkolwiek z frakcji magnackich i teoretycznie umacniał jedność stanu szlacheckiego. W praktyce, jak pokazały kolejne elekcje, stała się areną brutalnej walki stronnictw i mocarstw ościennych.

2.3. Złota Wolność i jej prawne filary: Artykuły Henrykowskie i Pacta Conventa

Aby zabezpieczyć państwo przed absolutyzmem elekta, szlachta stworzyła system unikatowych w skali świata rozwiązań prawnych. Jego fundamentem były **Artykuły Henrykowskie** (1573), które stanowiły swego rodzaju pierwszą w dziejach Polski ustawę zasadniczą, nienaruszalny kontrakt pomiędzy narodem a monarchą. Obowiązywały każdego nowo wybranego króla, który musiał je zaprzysiąc.

Artykuły te gwarantowały:

- **Pokój religijny** (potwierdzenie Konfederacji Warszawskiej).
- **Zwoływanie sejmu co dwa lata.**
- **Zakaz wypowiedzania wojny i zwoływania pospolitego ruszenia bez zgody sejmu.**
- **Prawo wypowiedzenia posłuszeństwa monarchie (rokosz)** w przypadku złamania przez niego praw (*de non praestanda oboedientia*).

Uzupełnieniem ich były **Pacta Conventa** – indywidualne zobowiązania konkretnego elekta (np. spłata długów poprzednika, fundacja akademii, wystawienie określonej liczby żołnierzy). Jak pisze Jasienica, „*Pakta uchodzą słusznie za dokument nie przynoszący swym twórcom zaszczytu. Wyraźnie znać w nich chętkę przerzucania ciężarów państwowych na obce barki*”, co wskazuje na krótkowzroczność ówczesnych elit.

2.4. Sejm i liberum veto: od zgody do paraliżu

Centralną instytucją życia politycznego był **sejm walny**, złożony z króla, senatu i izby poselskiej. To on był najwyższym prawodawcą. Jego zasadą działania była **jednomyślność** (*nemine contradicente*), która miała zapewniać, że żadna decyzja nie będzie podjęta kosztem jakiegokolwiek części szlacheckiej wspólnoty.

Z tej zasady wyrosło słynne **liberum veto** – prawo jednego posła do sprzeciwienia się jakiegokolwiek ustawie, co skutkowało unieważnieniem wszystkich podjętych podczas danego sejmu uchwał. Początkowo używane rzadko i w sprawach fundamentalnych, z czasem stało się narzędziem korupcji i politycznej dywersji, wspieranym przez sąsiednie mocarstwa. Mechanizm, który miał chronić wolność, stał się źródłem anarchii i paraliżu państwa. Jak przewidywał Jasienica, opisując pierwsze bezkrólewia, przyszłość Rzeczypospolitej zależała od tego, „*jaki typ umysłowości stanie się w kraju wzorcem*”. Niestety, zwyciężył typ skłonny do wykorzystywania wolności do celów partykularnych, a nie wspólnego dobra.

2.5. Podsumowanie ustroju; geniusz i samobójstwo systemu

Ustrój Rzeczypospolitej Obojga Narodów był dziełem geniuszu politycznego, śmiałą próbą pogodzenia wolności jednostki (a przynajmniej jej szlacheckiej części) z efektywnością władzy. Był odpowiedzią na realne zagrożenia i ambicje stanu szlacheckiego. W swoim założeniu miał chronić państwo przed tyranią i dominacją jednej grupy.

Jednakże, jak diagnozuje Paweł Jasienica, jego wadą było „*spersonalizowanie się w sposób skrajny i skrajnie niebezpieczny. Zbyt już wiele zależało teraz od osobistych wartości kolejnych wybrańców Rzeczypospolitej*” oraz od dojrzałości politycznej mas szlacheckich. System, który nie wykształcił skutecznych mechanizmów przymusu wobec tych, którzy nadużywali swoich wolności, okazał się w dłuższej perspektywie „samobójczy”. „Złota Wolność”, nie podsycana duchem obywatelskiego

poświęcenia, przerodziła się w „złotą beczynność”, prowadząc stopniowo od Złotego Wieku do wieku upadku.

Rozdział 3: O strukturze społecznej i tygłu wyznaniowo-narodowościowym

3.1. Hierarchia stanowa: od króla do chłopa

Spółeczeństwo Rzeczypospolitej Obojga Narodów było głęboko zhierarchizowane, a jego strukturę determinowała pozycja stanowa. Na szczycie drabiny społecznej stał **monarcha**, którego władza, jak opisano w poprzednim rozdziale, była jednak ograniczona przywilejami stanowymi.

Prawdziwą elitę władzy i bogactwa stanowiła **magnateria** – kilkadziesiąt potężnych rodów, które dzięki ogromnym latyfundiom, dzierżawom królewskich i najwyższym urządzeniom państwowym dysponowały realną siłą polityczną i militarną (własne prywatne armie). Jak zauważa Paweł Jasienica, to właśnie postawa magnatów litewskich i ruskich, obok kompromisowej postawy Polaków, stworzyła federację. Byli oni często potężniejsi od wielu europejskich książąt. Wspomina on, że *„w państwie tym u schyłku doby jagiellońskiej najpotężniejsza magnateria to była sama szczerza Ruś prawosławna”*, wskazując na Ostrogskich, Zbaraskich czy Wiśniowieckich.

Trzon narodu politycznego tworzyła **szlachta** – stan niezwykle zróżnicowany wewnątrz, od potężnych „królewiat” po drobną, zagrodową szlachtę, która trudniła się własną pracą na roli. Łączyło ich wspólne poczucie wolności i równości wobec prawa (*szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie*) oraz przywilej decydowania o losach państwa. To właśnie ten stan, poprzez sejmiki i sejm, był suwerenem Rzeczypospolitej.

Mieszczaństwo, szczególnie to pochodzenia niemieckiego w dużych miastach królewskich jak Gdańsk, Toruń czy Lwów, cieszyło się autonomią i bogaciło na handlu. Jednakże, jak pisze Jasienica, choć *„ograniczone w prawach politycznych miasta przeżywały okres rozkwitu, jaki już nigdy w przyszłości powtórzyć się nie miał”*, to były one systematycznie marginalizowane politycznie na rzecz szlachty, która nie dopuszczała do wzmocnienia ich pozycji.

Podstawę gospodarczą państwa, a zarazem najniższy szczebel drabiny społecznej, stanowili **chłopi**. Stopniowo, na mocy przywilejów wydawanych szlachcie, zostali oni przywiązani do ziemi (poddanie) i obciążeni rosnącym pańszczyźnianym powinnościami. Ich sytuacja, w porównaniu z zachodnią Europą, pogarszała się systematycznie, co w dłuższej perspektywie osłabiło potencjał demograficzny i ekonomiczny kraju.

3.2. Tygiel wyznaniowy: od tolerancji do kontrreformacji

Rzeczpospolita XVI wieku była fenomenem na skalę europejską pod względem religijnym. Obok katolicyzmu i prawosławia, które były dominujące, dynamicznie rozwijały się wspólnoty protestanckie: luteranie (głównie w miastach Prus Królewskich), kalwini oraz radykalni bracia polscy (arianie). Akty prawne, takie jak Konfederacja Warszawska (1573), gwarantowały im pokój i ochronę przed prześladowaniami.

W tym miejscu chciałbym powołać się na cytaty z książki Pawła Jasienicy, który dosadnie ukazuje skalę tej tolerancji na tle Europy: *„Dzień 1 marca 1562 roku oznaczał to, według zgodnej opinii historyków, początek wojen religijnych we Francji. [...] W Rzeczypospolitej wcześniej zebrata obfite żniwo własnej tolerancji”*. Autor przytacza też wymowny przykład Lublina, gdzie mimo wydania surowego prawa

przeciw arianom, „*wszystko potulnie uchwalono, nie wykonano niczego*”, a w mieście tym działali czotowi bracia polscy.

Jednak ten „złoty wiek” tolerancji stopniowo miał się chylić ku końcowi. Wzmocniony przez sobór trydencki i popierany przez kolejnych monarchów Kościoła katolicki rozpoczął proces skutecznej **kontrreformacji**, dążąc do ograniczenia wpływów innowierców i odzyskania dominującej pozycji.

3.3. Mozaika narodowościowa „Rzeczypospolitej Obojga Narodów”

Nazwa państwa – Rzeczpospolita Obojga Narodów – była tylko częściowym odzwierciedleniem jego złożonej struktury etnicznej. Jak słusznie podkreśla Jasienica, „*wszyscy przecież zdawali sobie sprawę, że narodów w prawdziwym tego słowa znaczeniu liczy Rzeczpospolita trzy*” – polski, litewski i ruski.

Państwo to było prawdziwą mozaiką:

- **Polacy** dominowali w Koronie, stanowiąc trzon życia politycznego i kulturalnego.
- **Litwini** (w sensie etnicznym) dawali nazwę Wielkiemu Księstwu, ale stanowili w nim mniejszość, koncentrując się na Żmudzi.
- **Rusini** (przodkowie dzisiejszych Białorusinów i Ukraińców) zamieszkiwali ogromne przestrzenie Wielkiego Księstwa Litewskiego i południowo-wschodnie województwa Korony.
- **Żydzi**, których liczebna i dobrze zorganizowana diaspora cieszyła się autonomią, odgrywali kluczową rolę w handlu, rzemiośle i arendzie.
- **Niemcy** byli silnie obecni w miastach, szczególnie w Prusach Królewskich i inflanckich.
- **Ormianie, Tatarzy, Szkoci** i inni uzupełniali ten wieloetniczny obraz.

Podsumowanie

Tkanka społeczna Rzeczypospolitej była niezwykle złożona i dynamiczna. Z jednej strony była źródłem jej siły: bogactwa kulturowego, dynamizmu intelektualnego i potencjału ludnościowego. Z drugiej strony, nierówności społeczne (upadek miast, poddaństwo chłopów) oraz narastające z czasem napięcia na tle wyznaniowym i narodowościowym stały się źródłem poważnych słabości wewnętrznych. Jak ujął to Jasienica, państwo to „*nie znało jednolitości etnicznej i nie uznawało zasady dominacji jednego narodu nad innymi. Państwa, które nigdy nie stanowiło imperium, było bowiem jego zaprzeczeniem – federacją*”.

To właśnie ta federacyjna, wieloetniczna i wielowyznaniowa dusza stanowiła o jej wyjątkowości i tragizmie.

Rozdział 4: Zmierzch. Wojny XVII wieku i "potop". Kryzys wewnętrzny

Złoty wiek Rzeczypospolitej Obojga Narodów pozostawał już tylko wspomnieniem, bladym echem dawnej potęgi, gdy w połowie XVII stulecia państwo stanęło nad przepaścią. Okres ten, naznaczony serią wyniszczających wojen i głębokim kryzysem wewnętrznym, Jasienica określa mianem „*Calamitatis regnum*” – królestwa nieszczęść. Punktem zwrotnym, od którego równia pochyła stała się szczególnie stroma, był wybuch powstania Bohdana Chmielnickiego na Ukrainie w 1648 roku.

Sprawa czterech miesięcy: Załączek katastrofy

Wiosna 1648 roku przyniosła wstrząs, który obnażył wszystkie słabości ustrojowe Rzeczypospolitej. Nagła śmierć króla Władysława IV, a niemal równoczesna klęska pod Żółtymi Wodami i Korsuniem oraz wzięcie do tatarskiej niewoli obu hetmanów koronnych, sparaliżowały państwo w chwili najcięższej próby. Jak pisze Jasienica, „los jakby się zasadził na dzieje Rzeczypospolitej”. Władza w okresie bezkrólewia spoczęła na schorowanych i starzejących się dostojnikach, takich jak prymas Maciej Łubieński czy kanclerz Jerzy Ossoliński, który, mimo osobistych tragedii, „nie załamał się ani na jedną chwilę”, próbując zapanować nad paniką i kontynuować swe wielkie, acz nierealne w ówczesnych warunkach, plany przekształcenia Rzeczypospolitej w monarchię absolutną.

Powstanie Chmielnickiego nie było jedynie buntem chłopskim czy kozackim. Jak wskazuje autor, miało charakter narodowy i religijny. „Kształtująca się dopiero, lecz już fizycznie potężna narodowość ukraińska nie znajdowała dla siebie wygodnego miejsca w państwie dwojga narodów”. Domagała się awansu na „równouprawniony trzeci człon Rzeczypospolitej”. Program Chmielnickiego, początkowo skromny (po Białą Cerkiew), szybko urósł do koncepcji autonomicznego Księstwa Ruskiego pod berłem króla polskiego. Była to historyczna szansa na przekształcenie państwa w trójczłonową federację, która „zostałaby wielkim mocarstwem związkowym”. Szansa ta została zaprzepaszczona.

Próby pokojowego załatwienia sprawy, podjęte z inicjatywy Ossolińskiego i jedyne prawosławnego senatora Adama Kisiela, spęły na niczym. Ugodowe stanowisko Kisiela, który uważał, że „Ojczyzna nam wszystkim jest jedna”, spotkało się z niezrozumieniem i podejrzliwością zarówno ze strony polskich „nieprzejednanych” na czele z Jeremim Wiśniowieckim, jak i kozackich radykałów takich jak Maksym Krzywonos. Sabotaż ze strony „popędnych ludzi” po obu stronach, a przede wszystkim militarystyczne zapędy szlachty koronnej, pragnącej zemsty, uniemożliwiły kompromis.

„Hańba plugawiecka” i jej konsekwencje

Kulminacją tej fazy kryzysu była katastrofa pod Piławcami we wrześniu 1648 roku. Armia koronna, liczniejsza i lepiej wyposażona niż wiele słynnych wojsk przeszłości, została kompletnie zdemoralizowana i rozbita nie przez wroga, lecz przez własną niekompetentną komendę. Triumwirat regimentarzy – „pierzyna, łacina i dziecina” (Dominik Zastawski, Mikołaj Ostroóg, Aleksander Koniecpolski) – to symbol upadku sztuki wojennej i odpowiedzialności politycznej. Decyzja o nocnej ucieczce dowódców pociągnęła za sobą paniczną rejteradę i masakrę wojska. „Piławce dlatego uznać trzeba za wyraźną granicę w naszych dziejach, że wynik bitwy, do której właściwie nie doszło, stanowił idealną zachętę, podniecie czy bodziec do dalszej wojaczki, rozsadzającej spójność Rzeczypospolitej”. Klęska ta ostatecznie otumaniała umysły, pogrzebała racjonalizm i utrwalała wzajemną nienawiść.

Joannes Casimirus Rex: Król bezsilny

Elekcja Jana Kazimierza w listopadzie 1648 roku, zabiegająca o tron z pomocą swej szwagierki Ludwiki Marii i kanclerza Ossolińskiego, nie przyniosła uzdrowienia. Nowy monarcha, opisany jako człowiek bierny, pozbawiony talentów męża stanu, „wolący patrzeć na psa niż na Polaka”, nie był w stanie sprostać wyzwaniom. Rządy Wazów doprowadziły do alienacji tronu od społeczeństwa. Magnateria, hodowana przez Zygmunta III, wyrosła na potęgę, dla której interesy własnych „Niepołomic” (jak pisał wojewoda Krzysztof Opaliński o Sierakowie) stały się ważniejsze niż dobro państwa. Była to w istocie „plutokracja herbowa”, zdeprawowana, skąpa i gotowa do abnegacji wobec zagrożenia. Sejm, zdominowany przez partykularne interesy i walkę koterii, nie był zdolny do przeprowadzenia koniecznych reform skarbowych i wojskowych.

Dalszy ciąg wojny z Kozakami – heroiczna obrona Zbaraża (1649), niejednoznaczna ugoda zborowska (wymuszona przez Tatarów), wreszcie wielkie zwycięstwo pod Beresteczkiem (1651) – nie doprowadziły do trwałego rozwiązania. Beresteczko, choć rozstawiło imię Rzeczypospolitej w Europie, pozostało niewykorzystane. Zwycięstwo zmarnowało pospolite ruszenie, które odmówiło dalszej walki, motywowane strachem przed chłopskimi rebeliami w kraju oraz – co Jasienica podkreśla z całą mocą – prywatą i abnegacją magnatów. „Pan, który podstawił nogę zwycięskiemu monarsze” – jak Krzysztof Opaliński – wolał brukować drogi w swojej siedzibie, niż finansować armię. Klęska pod Batochem w 1652 roku, gdzie doszło do rzezi wziętych do niewoli żołnierzy koronnych, była krwawym epilogiem tej fazy konfliktu i zemstą za Beresteczko. „Nienawiść wrosła w serca i zatruta krew pobratymczą” – ta diagnoza staje się kluczowa dla zrozumienia dalszych losów relacji polsko-ukraińskich.

Kryzys wewnętrzny: Rozkład ciała państwowego

Wojna na Ukrainie była jedynie jaskrawym objawem głębszej choroby. Rzeczpospolita pogrążyła się w kryzysie wewnętrznym. Bezkrólewia i elekcje viritum stały się areną wyniszczającej walki stronnictw magnackich, dla których dobro państwa było trzeciorzędne. Prawo liberum veto, które wkrótce miało się pojawić, stało się symbolem paraliżu władzy ustawodawczej. System „złotej wolności” szlacheckiej, który niegdyś był źródłem siły, przekształcił się w „wolność czynić, co chce”, co skutkowało warcholstwem, brakiem posłuchu i niemożnością przeprowadzenia jakiegokolwiek reformy. Mentalność posiadacza, który „wie, na czym się jego świat wspiera”, kazała wielkim panom bronić status quo za wszelką cenę, nawet kosztem przyszłości państwa.

Kryzys ideologiczny pogłębiała kontrreformacja, która „truła mózgi” i wykluczała z życia publicznego innowierców, osłabiając potencjał intelektualny państwa. Wreszcie, zaraza, która nawiedziła kraj po Beresteczku, ukazała upadek ducha obywatelskiego i zdolności organizacyjnych w porównaniu z wcześniejszymi epokami.

Zamiast zakończenia: Przed „potopem”

Rok 1652, w którym padło pierwsze zgubne liberum veto, zamyka symboliczną klamrę tego okresu zmierzchu. Rzeczpospolita, wykrwawiona, zdemoralizowana, pogrążona w wewnętrznych sporach, z nieudolnym królem u steru i egoistyczną magnaterią u władzy, stała otworem dla nadchodzącej nawały. Wielki program Ossolińskiego – porozumienie z Kozakami, aktywność na południowym wschodzie, wzmocnienie władzy centralnej – legł w gruzach. Państwo, które nie potrafiło rozwiązać kwestii ukraińskiej i nie zreformowało się w porę, nie było już zdolne do skutecznej obrony. „Potop” szwedzki, który wybuchł w trzy lata po Batochu, nie był przyczyną, lecz konsekwencją głębokiego kryzysu, którego korzenie sięgały „hańby plugawieckiej” i lat bezkrólewia, gdy o przyszłości milionów decydowały „pierzyna, łacina i dziecina”. Rzeczpospolita weszła w najciemniejszy rozdział swoich dziejów.

Potop szwedzki czyli wielka katastrofa

Potop szwedzki był jedną z odstępów wojen prowadzonych przez Szwecję, która dążyła do całkowitej dominacji nad Morzem Bałtyckim, wynikiem czego były wcześniejsze wojny z Polską o ujście Wisły i Inflanty. Konflikt miał również swoje korzenie w sporze o tron Szwecji w obrębie dynastii Wazów, do czego zgłaszali pretensje królowie polscy z tej dynastii.

Do najazdu wojsk szwedzkich doszło, gdy Rzeczpospolita prowadziła wyniszczającą wojnę obronną z Rosją, która wiosną i latem 1654 roku najechała ponad połowę jej terytorium (potop rosyjski) i wsparła trwające od 1648 roku powstanie Chmielnickiego. Zajęcie przez Rosjan Ukrainy i większości terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego stanowiło zagrożenie dla szwedzkich wpływów nad Bałtykiem i było bezpośrednią przyczyną wkroczenia Szwedów do Polski i na Litwę w 1655 roku.

Zaangażowana w wojnę z najazdem rosyjskim i osłabiona powstaniem kozackimi Rzeczpospolita nie zdołała odeprzeć militarnie najazdu Szwedów w 1655 roku, czego wyrazem było poddanie się wojsk pospolitego ruszenia, a nawet przypadki współpracy i podporządkowania się królowi szwedzkiemu. Od wiosny 1656 roku zaczął wzrastać opór armii koronnej, pojawiły się pierwsze sukcesy militarne, co zaczęło powoli doprowadzać do równowagi pomiędzy przeciwnikami. Od jesieni 1656 roku poprawiła się sytuacja międzynarodowa, co doprowadziło do wycofania się z Polski większości wojsk szwedzkich do czerwca 1657 roku. Szwedzi od tego czasu byli już w defensywie i utrzymywali pod swoją kontrolą jedynie niektóre twierdze z Toruniem na czele. I choć ostatecznie Szwedzi zostali wyparci, to jednak poniesione straty w wyniku walki z kilkoma przeciwnikami oraz koszty ustępstw pokojowych były ogromne.

Szacuje się, iż w wyniku działań wojennych ludność Warszawy zmniejszyła się aż o 90%. Do dziś nie zostały w większości odzyskane zagrabione przez Szwedów dobra kultury polskiej.

Wojna i okupacja prawie całego kraju przez potop wojsk szwedzkich spowodowały w Rzeczypospolitej ogromne straty demograficzne na skutek działań wojennych, głodu, chorób i epidemii (nawet do 40% całej populacji Rzeczypospolitej) zniszczenia materialne (ponad 50% całego majątku), wielkie straty dóbr kulturalnych, zagrabionych przez okupanta, a wreszcie utratę zwierzchnictwa nad Prusami Książęcymi i przypiecztowanie tego samego odnośnie do Inflant. Traktaty welawsko-bydgoskie pozwoliły na umocnienie Brandenburgii na arenie międzynarodowej.

Kolejnym skutkiem wojny są też niepowetowane straty materialne i kulturowe. Pomimo że większość polskich zamków i twierdz poddawała się Szwedom bez walki, zostały zniszczone i złupione jako potencjalne miejsca oporu. Wiele ze świetnych niegdyś rezydencji (Zamek Ogrodzieniec, Zamek w Chęcinach, Zamek w Olsztynie) po potopie szwedzkim nigdy nie zostało odbudowanych i nie odzyskało świetności; wizerunki niektórych znamy tylko dzięki pracom szwedzkiego wojskowego – Erika Dahlbergha. Rozgrabiono nie tylko biblioteki i skarbcze, wywożono także relikwie świętych (np. św. Stanisława z Krakowa) czy detale architektoniczne (np. marmurowe delfiny z fontanny w zamku królewskim w Warszawie).

Wojna przyczyniła się również do zaostrzenia polityki wobec protestantów, którzy wskutek rosnącej wrogości katolików i państwa począwszy od końca XVI wieku zaczęli masowo współpracować ze Szwedami przeciwko Polsce. W efekcie przed zdobyciem Warszawy król Jan Kazimierz złożył ślub wypędzenia braci polskich. Powodem miało być ich sprzyjanie szwedzkiemu najeźdźcy. Polscy luteranie i kalwińscy uniknęli banicji, co najprawdopodobniej wynikało z poparcia, jakim te wyznania cieszyły się w krajach sąsiednich. Po wojnie sejm konwokacyjny 1668 roku wprowadził karę banicji za apostazję od Kościołów rzymskiego i unickiego (podobnie jak w przypadku braci polskich).

Rozdział 5: Ku upadkowi. Czasy saskie i próby reform w XVIII w.

„Czasy saskie” weszły do języka polskiego jako synonim upadku i chaosu. Paweł Jasienica pisał, że „istota zła tej epoki polegała na tym, że uprzywilejowani ztratili miarę szkód wyrządzanych ogółowi, w końcu nawet miarę własnej śmieszności”. Panowanie dwóch władców z dynastii Wettynów – Augusta II Mocnego (1697–1733) i jego syna Augusta III (1733–1763) – przypadło na czas wewnętrznego rozkładu państwa i pogłębiającej się zależności od obcych mocarstw.

August II Mocny i początki panowania

Elektor saski Fryderyk August, znany z siły fizycznej i zamiłowania do przepychu, sięgnął po polską koronę w 1697 r. dzięki poparciu części magnaterii oraz obcym dworom. Od początku jego rządu nacechowane były próbą wprowadzenia absolutyzmu i wzmocnienia władzy królewskiej kosztem szlachty. August snuł wizję – le grand dessein – przekształcenia Rzeczypospolitej w monarchię dziedziczną i absolutną, co miało mu zapewnić trwałą władzę.

Jednak król, wiktając kraj w wojnę północną (1700–1721), sprowadził nań spustoszenie wojskowe, zarazy i głód. Już w 1715 r. wybuchła konfederacja tarnogrodzka, która wystąpiła przeciwko wojskom saskim. Doprowadziła ona do słynnego **Sejmu Niemego** (1717), który uchwalił ograniczenie liczebności wojska i podporządkował politykę polską arbitrażowi Rosji – co Jasienica uznał za zapowiedź późniejszych sejmów rozbiorowych.

August III i stagnacja

Syn Mocnego, August III, panował formalnie przez trzy dekady, jednak był władcą biernym, rezydującym głównie w Dreźnie. W Polsce realną władzę sprawowali magnaci – zwłaszcza ród Czartoryskich („Familia”) i Potoccy. Królestwo pogrążyło się w letargu, a sejmy zrywane liberum veto paraliżowały państwo.

Z tego okresu pochodzi ironiczne określenie „czasy saskiej szczęśliwości” – lata pozornego spokoju, kiedy to „człtek jadł, pił, nic nie robił, a suto w kieszeni”. Jednak za tą fasadą krył się kryzys gospodarczy, upadek miast i zaniedbanie obronności.

Próby reform i opór magnaterii

Od połowy XVIII wieku, zwłaszcza po śmierci Augusta III (1763), coraz silniej ujawniała się potrzeba reform. Familia Czartoryskich, wspierana przez młodego Stanisława Augusta Poniatowskiego, dążyła do ograniczenia liberum veto i wzmocnienia instytucji państwowych. Sejm konwokacyjny 1764 r. uchwalił powołanie **Komisji Skarbowych i Komisji Wojskowej**, co było pierwszym wyłomem w systemie.

Reformatorzy usiłowali też ograniczyć jurydyki, ujednoczyć cła i podatki oraz wprowadzić bardziej kolegialny system zarządzania. Jednak te zmiany natrafiły na zdecydowany opór magnaterii i ingerencję obcych mocarstw – zwłaszcza Rosji i Prus.

Projekt Zamoyskiego i przesłanki Sejmu Wielkiego

Istotną próbą było opracowanie **Kodeksu Zamoyskiego** (1776–1780), który zakładał odpowiedzialność karną urzędników, wzmocnienie władzy królewskiej i ochronę praw mieszczan i chłopów. Jasienica nazywał ten projekt „uśmierconym poprzednikiem Konstytucji 3 maja”. Niestety, pod naciskiem Rosji został on odrzucony.

Dopiero **Sejm Czteroletni (1788–1792)** podjął szeroką próbę naprawy państwa, wpisując się w prąd Oświecenia europejskiego. Reformy wojskowe, skarbowe i sądowe, a zwłaszcza uchwalenie **Konstytucji 3 maja**, były zwieńczeniem dążeń do odrodzenia Rzeczypospolitej. Jednak dla sąsiadów – Rosji, Prus i Austrii – stały się one pretekstem do interwencji i kolejnych rozbiorów.

Krótkie podsumowanie tego okresu

Czasy saskie w Rzeczypospolitej to okres największej słabości państwa – politycznej anarchii, magnackiej samowoli i obcej ingerencji. Jednocześnie właśnie w XVIII wieku dojrzały idee reform, które choć spóźnione, zaowocowały dziełem Sejmu Wielkiego. W ten sposób w epoce upadku narodził się także duch odrodzenia, którego symbolem stała się Konstytucja 3 maja – ostatnia wielka próba ocalenia wspólnego państwa Obojga Narodów.

Rozdział 6: Dziedzictwo Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dlaczego upadła?

Jakie pozostawiła idee?

Przyczyny upadku – spojrzenie polityczne i społeczne

Upadek Rzeczypospolitej był procesem wielowarstwowym, rozciągniętym na dziesięciolecia. Trudno go sprowadzić do jednego czynnika – decydującą rolę odegrało zbieżne działanie wewnętrznej słabości ustrojowej i obcej ingerencji.

Z jednej strony, mechanizm **wolnej elekcji**, choć początkowo symbol szlacheckiej wolności, z czasem stał się źródłem korupcji i areną rywalizacji obcych mocarstw. Podobnie **liberum veto**, wyniesione do rangi „świętej zasady”, prowadziło do paraliżu ustawodawczego. Z drugiej strony, szlachta – stan dominujący – nie dostrzegała potrzeby głębszych reform społecznych i gospodarczych, broniąc własnych przywilejów kosztem interesu wspólnoty.

Paweł Jasienica ujął to w sposób szczególnie celny. Chciałbym powołać się tutaj na jego słowa: *„Istota zła tej epoki polegała na tym, że uprzywilejowani zatracili miarę szkód wyrządzanych ogółowi, w końcu nawet miarę własnej śmieszności”*.

Rzeczpospolita wobec sąsiadów

Nie bez znaczenia był także kontekst międzynarodowy. Rzeczpospolita znalazła się między trzema rosnącymi potęgami: Rosją, Prusami i Austrią. Każda z nich budowała sprawną administrację, stała armię i nowoczesny aparat fiskalny – podczas gdy państwo polsko-litewskie tkwiło w stagnacji.

Zwycięstwa Jana III Sobieskiego wzbudzały jeszcze respekt w Europie, ale po jego śmierci państwo szybko straciło zdolność do samodzielnej polityki. Jasienica zauważał, że owe sukcesy były jak maskarada: *„Rolę podobną do tej maskarady odegrały u nas zwycięstwa Jana III. Wzbudziły pewien szacunek wobec tonącej w niemocy Rzeczypospolitej”*.

Dziedzictwo ideowe – wolność i republikanizm

Mimo upadku politycznego, Rzeczpospolita pozostawiła bogaty **spadek idei**. Najważniejszą z nich była koncepcja wolności jednostki i wspólnoty politycznej. Choć często wypaczana w praktyce, idea wolności szlacheckiej – rozumianej jako ochrona przed absolutyzmem – miała głęboki wpływ na rozwój myśli republikańskiej w Europie.

W świecie, gdzie dominowały monarchie absolutne, Rzeczpospolita stanowiła przykład państwa parlamentarnego, opartego na współdecydowaniu obywateli. Widać tu paralelę do republikanizmu angielskiego czy szwajcarskiego. Polska szlachta mawiała: „*Nic o nas bez nas*” – i choć praktyka często rozbijała się o anarchię sejmową, sama zasada obywatelskiego uczestnictwa była niezwykle cenna.

Dziedzictwo kulturowe i społeczne

Rzeczpospolita była również przestrzenią **wielonarodową i wielowyznaniową**. Obok Polaków i Litwinów żyli tu Rusini, Niemcy, Żydzi, Ormianie, Tatarzy, a Konfederacja Warszawska (1573) ustanowiła jedną z pierwszych w Europie gwarancji wolności religijnej. Było to dziedzictwo tolerancji, które – choć w XVII wieku stopniowo zanikało – pozostało w pamięci jako ideał.

Warto też wspomnieć o dziedzictwie kulturowym – od rozwoju języka polskiego jako wspólnego idiomu elit, po bogatą tradycję literacką i polityczną, której częścią były pisma Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stanisława Orzechowskiego czy wreszcie twórców czasów Oświecenia.

Dziedzictwo ostatniej próby – Konstytucja 3 maja

Choć Rzeczpospolita upadła, jej idee znalazły kulminację w uchwaleniu **Konstytucji 3 maja 1791 roku**. Była ona próbą pogodzenia tradycji republikańskich z nowoczesnym duchem reform. Jasienica trafnie zauważył, że konstytucja „nie była zerwaniem z przeszłością, lecz jej twórczym rozwinięciem”.

Konstytucja 3 maja stała się symbolem – nie tylko dla Polaków, ale także dla innych narodów walczących o wolność. Jej echo odnajdziemy w XIX-wiecznych powstaniach i w idei „wolności dla narodów i narodowości”.

Małe podsumowanie i odpowiedź na pytania

Dlaczego upadła Rzeczpospolita? Bo zabrakło zdolności do reform na czas, a wewnętrzne słabości ustrojowe spotkały się z bezwzględnością sąsiadów. A jakie pozostawiła idee? Przede wszystkim wiarę w wolność, republikanizm i równość obywatelską – wartości, które długo po rozbiorach inspirowały polski i europejski ruch narodowy.

Upadła, ale nie zginęła – bo jej dziedzictwo żyło w pamięci, literaturze i aspiracjach politycznych kolejnych pokoleń.

Zakończenie - Podsumowanie i wnioski

Praca ta zamyka próbę przedstawienia historii, ustroju i ducha Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz analizy jej stopniowego upadku i trwałego dziedzictwa. Wnioski płynące z kolejnych rozdziałów można sprowadzić do kilku powiązanych ze sobą tez — dotyczących zarówno mechanizmów wewnętrznych, jak i kontekstu międzynarodowego - które łącznie wyjaśniają, jak wielkie państwo o unikatowej tradycji politycznej mogło utracić samodzielność, a jednocześnie pozostawić trwałe idee i praktyki polityczne. Tekst opiera się na materiałach zawartych w przestanej przez autora monografii oraz cytowanych tam fragmentach Pawła Jasienicy.

Główne przyczyny upadku - syntetyczne ujęcie

1. Ustrój i jego sprzeczności: system „Złotej Wolności” (wolna elekcja, Artykuły Henrykowskie, pacta conventa) był oryginalnym środkiem zabezpieczenia wolności politycznej szlachty, lecz

w dłuższej perspektywie stworzył mechanizmy paraliżujące państwo - przede wszystkim poprzez praktykę jednomyślności i liberum veto. Mechanizm, który miał chronić przed tyranią, stał się narzędziem blokady reform.

2. Dominacja magnaterii i rozdrobnienie władz: bardzo silne rody magnackie dysponowały zasobami i wpływami porównywalnymi do książąt europejskich; ich partykularyzm i dążenie do zabezpieczenia własnych interesów osłabiały centralną władzę i uniemożliwiały skuteczne rządzenie.
3. Straty demograficzne i gospodarcze wynikające z wojen XVII w.: seria wojen (powstanie Chmielnickiego, potop, wojny z Rosją i Turcją) oraz epidemie i głód znacząco osłabiły potencjał ludnościowy i ekonomiczny państwa, redukując możliwości odbudowy i modernizacji.
4. Ingerencja i polityka sąsiadów: Rosja, Prusy i Austria wykorzystywały wewnętrzne słabości Rzeczypospolitej, wprowadzając instrumenty nacisku (dyplomacja, finansowanie frakcji, interwencje militarne), co stopniowo doprowadziło do zależności i finalnych rozbiorów.
5. Opozycyjna dynamika ideowa i kulturowa: procesy kontrreformacji, upadek pozycji miast i marginalizacja warstw zdolnych do modernizacji (rozwijające się mieszczaństwo, emigracja części elit) osłabiły zdolność społeczeństwa do samoorganizacji i prowadzenia reform z własnych zasobów.

Przypomnijmy parafrazę Jasienicy: „istota zła tej epoki polegała na tym, że uprzywilejowani zatracili miarę szkód wyrządzanych ogótowni” - słowa te dobrze oddają psychologiczną i instytucjonalną przyczynę długotrwałego impasu.

Dziedzictwo - co Rzeczpospolita pozostawiła światu i dlaczego to ważne

1. Idee polityczne: silne tradycje republikańskie, koncepcja uczestnictwa obywatelskiego i prawo jako ograniczenie władzy - wszystko to stanowiło inspirację i punkt odniesienia dla późniejszych ruchów demokratycznych w Europie środkowo-wschodniej. Konstytucja 3 maja jest kulminacją tych dążeń - próbą pogodzenia wolności z koniecznością porządku państwowego.
2. Model wieloetnicznego i wielowyznaniowego współistnienia: przez stulecia Rzeczpospolita była terenem względnej tolerancji religijnej i zróżnicowania narodowego; to doświadczenie - nawet jeśli z czasem osłabione - pozostawiło trwałe ślady w kulturze politycznej regionu (praktyki prawnej, pluralizm społeczny).
3. Kultura polityczna i prawnicza: rozwinięte procedury sejmowe, prawo stanowe i praktyka konwencji politycznych (konfederacje, rokosze, pacta) przyczyniły się do powstania bogatej tradycji dyskursu politycznego, która dała narzędzia debaty publicznej i krytyki władzy.
4. Dziedzictwo intelektualne i artystyczne: język, literatura i sztuka okresu Rzeczypospolitej oraz szkolnictwo (akademie, uniwersytety) wpłynęły na tożsamość kulturową Polski, Litwy i części Rusi; były też zasobem, z którego korzystała myśl oświeceniowa i reformistyczna.

Wnioski praktyczne (dla badacza, nauczyciela i twórcy mikronacji)

1. Wolność musi iść w parze z instytucjami: idea wolności bez skutecznych mechanizmów odpowiedzialności prowadzi do rozkładu. Dla współczesnych instytucji (w tym wirtualnych

państw i uniwersytetów) kluczowe jest łączenie otwartości z jasnymi regułami odpowiedzialności i transparentnością.

2. Równowaga między różnorodnością a spójnością: federacyjne i pluralistyczne struktury są wartościowe, ale wymagają mechanizmów integrujących (spójny system finansów, obrona wspólna, prawo minimalne), by nie ulegać erozji pod wpływem partykularyzmów.
3. Edukacja obywatelska i kultura praworządności: przetrwanie państwa (fizycznego lub wirtualnego) zależy od postaw obywatelskich - gotowości do współpracy, respektowania reguł i ponoszenia kosztów wspólnych przedsięwzięć. Kształcenie polityczne i historyczne ma znaczenie nie tylko poznawcze, ale i praktyczne.
4. Lekcja umiędzynarodowienia: słabość wewnętrzna jest łatwo eksploatowana z zewnątrz; suwerenność wymaga zdolności dyplomatycznej i strategicznego rozumienia interesów sąsiadów.

Krótkie podsumowanie końcowe

Rzeczpospolita Obojga Narodów była tworem o wielkich zaletach i równie wielkich słabościach. Była miejscem unikatowych eksperymentów politycznych - federacji, tolerancji, szerokiej partycypacji politycznej - które jednak, pozbawione skutecznych mechanizmów korygujących nadużycia, nie sprostały wyzwaniom epoki. Upadek nie wynikał z jednego motywu, lecz z nakładania się wad instytucjonalnych, społecznych i geopolitycznych. Równocześnie jednak idee, które rodziły się w jej obrębie - wolność polityczna, pluralizm, pewne praktyki parlamentarnego rządzenia - przetrwały i inspirowały kolejne pokolenia.

Jest bardzo pokrzepiającym, że we współczesnym świecie znajdują się osoby chcące pielęgnować pamięć o Rzeczpospolitej Obojga Narodów, tworząc właśnie wirtualne państwo, które nawiązuje do swego realnego, historycznego pierwowzoru, ale unikając błędów jakie w realu popełniła szlachta. Mam nadzieję, że ktokolwiek będzie to czytał, to będzie zadowolony z pracy jaką wykonałem, oraz dzięki zapoznaniu się z tymi kilkunastoma stronami A4 pozna nieco lepiej Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

Bibliografia

- Paweł Jasienica, Rzeczpospolita Obojga Narodów, t. 1, Warszawa 1967
- Paweł Jasienica, Rzeczpospolita Obojga Narodów, t. 2, Warszawa 1967
- Paweł Jasienica, Rzeczpospolita Obojga Narodów, t. 3, Warszawa 1972
- pl.wikipedia.org/wiki/Rzeczpospolita_Obojga_Narodów
- Maciej A. Pieńkowski, Potop szwedzki: bilans zbrodni, zniszczeń i grabieży [online], Hrabia Tytus – Twój przewodnik po historii, 3 czerwca 2019 [dostęp 2023-09-16] (pol.).